



Zarząd Zjednoczenia Demokratycznego we Wrocławiu wyraża zaniepokojenie działaniami zmierzającymi do dyskredytacji idei referendum samorządowego i deprecjonowania jego znaczenia. Wyniki w Elblągu, zbliżające się referendum w Warszawie, stanowiące groźbę odwołania prezydent Hanny Gronkiewicz-Walczak, wywołały zaniepokojenie obozu sprawującego władzę. Prezentowana argumentacja przeciw referendum w takim kształcie jest jednak niedopuszczalna. Nazywanie warszawskiego przejawu demokracji bezpośredniej hucpa polityczna, a organizatorów awanturnikami jest sprzeczne z elementarną kulturą polityczną. Niestety tego rodzaju epitety padają też z ust najważniejszych w naszym państwie czołowych polityków. Takie oceny prezentują też niektórzy przedstawiciele kultury i nauki. Niedopuszczalne jest - naszym zdaniem - nawoływanie i przekonywanie warszawiaków do pozostania w domu 13 października 2013 r.

Referendum to ustawowo zagwarantowana forma demokracji bezpośredniej, sprawowania kontroli obywateli nad władzą. Prezentowana argumentacja przeciwników odwołania obecnej prezydentki stolicy, jest wyrazem partykularnych interesów partyjnych. Świadcza o tym przykłady w innych referendach. W Łodzi przy odwoływaniu przed laty z inicjatywy Sojuszu Lewicy Demokratycznej prezydenta Jerzego Kropiwnickiego, Platforma Obywatelska agitowała za udziałem w referendum, a Prawo i Sprawiedliwość namawiało do absencji w głosowaniu. W Warszawie te dwie główne polskie siły polityczne zachowują się obecnie odwrotnie. Powstaje wrażenie, że elity polityczne przekonane są, iż to one wiedzą najlepiej co jest dobre dla obywateli.

Zarząd Zjednoczenia Demokratycznego uważa, że korekty w ustawie o referendum są potrzebne. Nie mogą jednak zmierzać — jak to jest w projekcie ustawy Prezydenta Bronisława Komorowskiego — w kierunku ograniczenia sprawowania kontroli obywateli nad władzą.

Prezes Zarządu

Zjednoczenia Demokratycznego

Lesław Lech

Wrocław, 3 października 2013 r.